Nr. 177. — Rocznik XXI. **Czwartek, 4 sierpnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z doliczeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 sierpnia.

Rewolucyjne dreszcze.

Kiedy się rozmyśla o wiadomościach z Rosyi, których tyle co dzień przynosi poczta o zarazie, rozruchach i nowem widmie głodu, to w chórze tych głosów coraz silniéj uderza ton jeden, powtarzający się często, a brzmiący krótko, nieśmiało, jak urwany motyw jakiejś melodyi; i wówczas mimowoli budzi się myśl, że jak w utworach muzycznych nieraz bywa, iż melodya, zrazu tylko przebłyskująca na tle burzliwych akordów i pasaży, potem się wybija na zewnątrz i płynie pełnemi tonami, tak i ów dźwięk w chórze wiadomości z Rosyi kiedyś się rozwinie w główny motyw i nada klęskom elementarnym, przez które przechodzi carat, to historyczne znaczenie, jakie one już nieraz miewały. Mamy tu mianowicie na myśli objawy, podobne do rewolucyjnych dreszczów. W Astrachanie i Saratowie, a potem wszędzie wzdłuż Wołgi, gdzie tylko były rozruchy, mówiono o tem, że są jakieś żywioły siejące niepokój, zagrzewające do wybryków i popychające tłumy do starć z policyą i wojskiem. Zrazu było to jedynie przypuszczenie, ale potem prawdę tego potwierdził niżnogrodzki gubernator Baranów w swych komunikatach, w których wyraźnie mówi o prowokatorach, a jeszcze wyraźniéj podnosi to samo petersburski komendant jenerał Waal, który takie wezwanie kazał przylepić na rogich ulic:

„Pojawienie się cholery wewnątrz państwa wywołało niedorzeczne pogłoski o przyczynach téj epidemii, a te pogłoski sprawiły w niektórych miastach karygodne zaburzenia spokoju publicznego, przyczem lekarze, ich pomocnicy i budynki szpitalne padły ofiarą oburzających gwałtów. Ponieważ w stolicy znajduje się bardzo dużo stałych robotników, których liczba na letnią porę jeszcze się zwiększyła zastępami przybyłemi z prowincyi na zarobek, przeto owe pogłoski mogą i tu wywołać zaburzenia. W niektórych dzielnicach stolicy źle myślący ludzie już próbują wpajać w lud przekonanie, że mięso, kiełbasy, chleb, masło, w ogóle wszelka żywność jest zatruta. Pogłoski te są przedewszystkiém rozszerzane we fabrykach i warsztatach. W obec tego potrzeba koniecznie te niecne dążności do wywołania rozruchów zdusić w zarodku, aby spokój i porządek w stolicy carskiéj nie był narażony. Zwracam się tedy do wszystkich wykształconych i dobrze myślących obywateli z wezwaniem, aby wszelkiemi możliwemi środkami starali się działać przeciw owym haniebnym pogłoskom i o każdem pojawieniu się ich natychmiast zawiadamiali policyą. Co zaś do tych nikczemnych rozsiewaczy pogłosek, któremi zamierzają podniecić lud do zaburzeń, to każdy z nich będzie ukarany bardzo surowo."

W jednym telegramie petersburgskim do berlińskich dzienników czytamy, że wezwanie jenerała Waala pozostanie bez skutku, albowiem już zapanowała taka panika, taki strach przed tajemniczymi agitatorami, rozporządzającymi całą masą ludową, iż nikt, komu życie miłe, nie odważy się pomagać policyi w jéj walce z owymi źle myślącymi ludźmi. Jeśli jest w tém przesada, to zapewne nie wielka. O sile agitatorów, a raczéj o tém, że lud im wierzy i stoi za nimi, świadczy ta okoliczność, że w państwie na wskroś biurokratycznem i policyjnem dygnitarze przemawiają tonem zgoła tam niebywałym, zwracają się z prośbami o pomoc do publiczności, żądają jéj poparcia i w ten sposób przyznają się do własnéj bezsilności. Lecz jeśli oni są bezsilni, to cóż może naród, nienawykły do radzenia o sobie? — cóż mogą te wykształcone warstwy, które popchnięto do ponuréj obojętności na wszystko, co się stać może ze rządem i jego systemem?

W państwie niewolniczem zawsze tak bywało, jak się zwykle dzieje w tłumie niewolników: cierpliwość ich jest olbrzymia, grzbiety, kornie pochylają się pod świszczącym batogiem, upodlenia, zda się, nikt nie czuje, ale kiedy nadejdzie jakaś groza nadzwyczajna i ci potężni, którzy wszystko gniotą, okażą się wobec niéj bezsilni, natenczas tłum niewolników traci wiarę w olbrzymią moc swoich władców, o wszystko ich obwinia i na nich podnosi swe żylaste pięści. Nie upośledzenie polityczne, nie rabunek praw ludzkich, nie ciągłe krzywdy moralne poburzają niewolników, ale właśnie takie nadzwyczajne grozy, jak epidemia, albo głód, kiedy się dosadnio okaże niemoc władców. Tak w Rosyi zawsze bywało. Bunt strzelców w Moskwie za czasów Piotra I, kiedy to we krwi utonął tron carycy Zofii; straszny bunt Pugaczowa za czasów Katarzyny II; bunt Seńki Razina, który na jakiś czas oderwał od caratu ziemię nad dolną Wołgą i nad Donem, wreszcie groźny bunt w Moskwie za panowania Mikołaja I — wszystkie one wyrodziły się z cholery i głodu, lubo w całym swym przebiegu były wyraźnym protestem przeciw despotycznemu upodleniu narodu. Ale wówczas nikt z tłumu nie miał nienawiści do wyższych warstw i rządu, teraz zaś są nihiliści, którzy już dawno przygotowali niechęć mas ludowych i niemi kierują z całą umiejętnością, nabytą latami agitatorskiéj pracy; teraz jest rozpaczliwa nędza chłopska, jakiéj nigdy przedtem nie było.

Ten motyw więc, który się coraz częściéj odzywa w chórze wiadomości z Rosyi — motyw o działalności agitatorów — dotąd jeszcze słaby, urywany, prawdopodobnie wkrótce zapanuje nad wszystkiemi wypadkami w caracie i stworzy obraz powszechnego zaburzenia. Wolno mniemać, że jeśli cholera potrwa w Rosyi, to nastąpi tam ogólny ruch ludowy przeciw czynownictwu, jako formie rządu.

Telegramy.

Frankfurt n. M., 2 sierpnia. Izba karna tutejszego ziemiańskiego sądu rozpoczęła dzisiaj dochodzenie przeciw Jägerowi, kasyerowi banku Rotschilda, który przeniewierzywszy 1,700,000 marek, uciekł ze swoją kochanką i którego dnia 10 maja przyaresztowano w Aleksandryi. Równocześnie na ławie oskarżonych zasiada 14 osób, po części krewnych Jägera, którzy ułatwili mu ucieczkę lub przechowali pieniądze. Jäger zabrał ze sobą 600,000 marek, a resztę rozdał we Frankfurcie. 500,000 miał dać współoskarżonemu Henslowi. Dochodzenia sądowe potrwają najmniéj trzy dni. Na dzisiejszém przedpołudniowém posiedzeniu przesłuchiwano oskarżonego Jägera, który przyznał się prawie do wszystkiego.

Chrystyania, 2 sierpnia. Dyrektor telegrafów Nielsen, umarł wczoraj na apopleksyą serca.

Ateny, 2 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby zażądał prezes ministrów Trikupis upoważnienia do zaciągnięcia 8 procentowéj pożyczki, która ma służyć do ograniczenia przymusowego kursu złota.

Petersburg, 2 sierpnia. „Journal de St. Pétersbourg" powraca jeszcze raz do swoich wywodów, tyczących się egzekucyi w Zofii i, aby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień, podnosi, że rzeczone wywody odnoszą się tylko do tych, co są przyjaźnie usposobieni względem obecnego rządu, który terroryzuje Bułgaryą.

Wiedeń, 2 sierpnia. Do „Polit. Corresp." donoszą z Białogrodu: Rozpuszczona świeżo wiadomość, iż rejencya ma na oku projekt małżeństwa króla Aleksandra z czarnogórską księżniczką, jest równie zmyśloną, jak dawniejsze pogłoski o podobnych planach rejencyi.

Starania byłego pierwszego adjutanta księcia czarnogórskiego Bozo Petrowicza o uzyskanie posady w serbskiéj służbie państwowéj, względnie w wojsku, pozostały bez skutku. Wojewoda Petrowicz opuścił Białogród i udał się do Rosyi, gdzie zamierza wstąpić do służby państwowéj.

Berlin, 2 sierpnia. „Nordd. Allg. Zeitung" donosi: Reprezentant Niemiec w Zofii, Wangenheim, zostanie mianowany konsulem jeneralnym w Warszawie.

Deficyt pruski a lex Huenego.

Ubiegły rok finansowy wykazuje podobno dla Prus deficyt blizko 44 milionów marek. Jest to niewesoła wiadomość, która atoli dla pana Miquela ma jednę stronę przyjemną. Im większy bowiem deficyt, tém prędzéj osięgnie z *reformy podatkowéj* przewyżkę dochodów dla państwa a mianowicie przepchnie swój tyle obiecujący podatek od majątku.

Gdy tak kasa państwowa skarży się na brak całych 44 milionów, przychodzi jéj równocześnie na mocy lex Huenego wypłacić powiatom sumę 57 milionów marek. Suma przekazowa jest w tym roku szczególniéj wysoka, ponieważ słabe żniwa zeszłoroczne spowodowały większy przywóz zboża. Tém wygodniéj mogą w skutek tego liberalne gazety tumanić swoich czytelników „krzyczącém" przeciwieństwem pomiędzy biedą kasy państwowéj — a zbytkiem, w jaki opływają koła, którym przychodzi w pomoc lex Huenego. „Freisinige Ztg" nie waha się powiedzieć, że „gdyby nie było lex Huenego, to budżet pruski wykazywałby nie deficyt, lecz przeciwnie nawet przewyżkę blizko 10 milionów marek".

Przy tym obrachunku zapomniano o małéj drobnostce. Gdyby nie było lex Huenego, natenczas ewentualny dochód z ceł rólniczych wstawionoby cały do projektu pruskiego budżetu. Wskutek tego mianoby przy obradach nad etatem bardzo wiele pieniędzy do dyspozycyi i stósownie do tego podwyższonoby też wydatki. Pan Richter wie z pewnością bardzo dobrze, że jeszcze cały szereg rzekomo nieodzownych potrzeb czeka na załatwienie, i że wszystkie pieniądze, jakie państwo ma do dyspozycyi, spotrzebowane bywają do ostatniego fenyga. A więc i bez lex Huenego miałyby Prusy deficyt, co najwyżéj o tyle mniejszy, o ile rzeczywisty dochód z ceł rólniczych w ostatnim roku przewyższył normalny preliminarz. W obec tego atoli mieliby podatkujący w powiecie i komunach tę przyjemność, że musieliby z własnéj kieszeni opłacić większą część potrzeb, które obecnie bywają pokrywane z przekazów Huenego.

Celem lex Huenego było właśnie spowodować państwo w interesie podatkujących do oszczędności przez to, że mu odjęto przewyżkę dochodów z powiększonych ceł rólniczych. Cel ten przedstawia się właśnie wskutek deficytu ostatniego roku etatowego jako bardzo dobry i zbawienny. Ostatni budżet ułożony był jeszcze za lekkomyślnie; mianowicie dochody z kolei żelaznych obliczono za wysoko, nie uwzględniono dostatecznie skutków grożącego zastoju rólniczego. Deficyt 44 milionów jest tém frycowém, które, jak się spodziewać godzi, spowoduje rząd pruski przy najbliższém układaniu budżetu do zdwojonéj ostrożności i oszczędności.

Lex Huenego nie jest dziełem wykończonem; za takie nie uważał jéj też nigdy sam jéj twórca. Ale wśród ówczesnych stósunków była ta ustawa najlepszym środkiem, aby zapobiedz połknięciu przewyżki dochodów z ceł przez nigdy nienasycone państwo. Prawdą jest, że kilka powiatów dostaje więcéj pieniędzy, aniżeli strawić mogą. Aleć nie było to winą bar. Huenego, że wtenczas nie istniała jeszcze dla zachodnich prowincyi rozumna ordynacya gmin wiejskich, i że wskutek tego pieniądze musiały być przekazane powiatom. Na cóż się przyda krytykować tymczasowy środek zaradczy? Dzisiaj idzie o to, aby w miejsce lex Huenego stworzyć coś lepszego w granicach organicznéj reformy podatkowéj. Należy się starać wszelkiemi siłami o to, aby „definitivum", tj. to, co ma być ostatecznie uchwalone, było lepsze od dotychczasowego „provisorium". Jeżeli się n. p. dziś słyszy głosy, że lex Huenego bogatym powiatom dała za wiele, a uboższym za mało, to należałoby dopiero rozważyć, czy zamierzony przekaz podatków dochodowych téj dysproporcyi pomiędzy tem, co się powinno mieć, a tem, co się ma rzeczywiście, jeszcze wyraźniéj nie uwydatni. Od czasu, jak pewną jest rzeczą, że i podatek procederowy ma być przekazany, występuje prasa wolnomyślna z wielką czułością w interesie daleko sięgających planów Miquela, ponieważ ma tę pewność, że jéj ulubione *miasta* wyjdą znakomicie na téj reformie. Ale pomiędzy miastami i centrami przemysłu o bogatych w dochody gmachach i wielkim ruchu przemysłowym z jednéj strony, a obwodami dominialnemi, których panowie pragnęliby, aby podatek gruntowy szedł do ich kieszeni, z drugiéj, widzimy wiele tysięcy gmin i powiatów, które pierwej bardzo starannie obliczyć muszą, czy też ta tyle sławiona reforma rzeczywiście przyniesie im większe korzyści.

Prawosławie w ziemiach polskich.

Przed kilku miesiącami wyszło w Petersburgu znane już nam z krótkiéj wzmianki sprawozdanie z biegu interesów państwowych w wydziale wyznania prawosławnego, złożone przez „oberprokuratora najświętszego synodu" p. Pobiedonoscewa za lata 1888 i 1889 carowi Aleksandrowi III. W obszernem tem dziele znajduje się kilkadziesiąt stronnic poświęconych propagandzie prawosławia w ziemiach polskich.

P. Pobiedonoscew zaczyna od stwierdzenia, że „głównym wrogiem, potężnym i niebezpiecznym dla postępów utrwalenia i rozszerzenia wiary prawosławnéj w eparchiach zachodnich, tak teraz, jak i dawniéj, jest duchowieństwo katolickie ze swoją uporną nietolerancyą dla wszystkiego, co rosyjskie i prawosławne."

Na Litwie księża zakazują rodzicom posyłać dzieci do szkół cerkiewno-narodnych, nie pozwalają czytać modlitwy za cara, ani po rosyjsku, ani po słowiańsku, wzbraniają wreszcie katolikom przyjmować służbę u Rosyan.

„Mianowanie katolickiego Biskupa wileńskiego w roku 1889 — pisze Pobiedonoscew — rozzuchwaliło ogromnie księży. Zaczęli się zjeżdżać, radzić, zbierać na uroczyste nabożeństwa, knuli spiski na prawosławie, aby od niego odrywać nawróconych za Murawiewa i Kaufmana, a siać katolicyzm w rodziny, z małżeństw mieszanych powstające. Fanatyczna nienawiść tych księży silniéj występuje po miastach, niż po wsiach, a w tych ostatnich silniejsza jest tam, gdzie katolicy stanowią ludność jednorodną i gdzie są dwory polskie, oddane katolicyzmowi. Ludność katolicka jest najbardziej fanatyczną w gubernii kowieńskiéj, zamieszkiwanéj przez Żmudzinów." Drugie miejsce po Żmudzi zajmuje zod względem „fanatyzmu" katolickiego gubernia wileńska, a po niéj grodzieńska.

Wedle p. Pobiedonoscewa, na pograniczu Wołynia i Podola katolicyzm wzmocnił się głównie wskutek urządzania przez Jezuitów misyi w Galicyi. Wielu katolików, a nawet i „russkich", przekradało się za kordon dla słuchania nauk i uczestniczenia w nabożeństwach jezuickich. Po powrocie do kraju, jedni i drudzy roznosili trąd. Przyczyniły się też wielce do złego i wizyty pasterskie księdza Kozłowskiepo, biskupa żytomirskiego na pograniczu Podola. Ztąd wniosek: rząd nie powinien pozwalać na takie wizytacye.

Oprócz księży, zły wpływ na religijno-moralny stan ludności prawosławnéj wywierają żydzi. Na uzasadnienie tego pisze p. Pobiedonoscew: W Mohylewskiem żydzi zarzucili na całą eparchię jedną sieć karczem. Gdziekolwiek wybuchnie spór między popem a prawowierną gromadą wiejską, wszędzie winni są temu żydzi. Zydzi to tłomaczą biednemu biednemu ludowi białoruskiemu, że nie powinien nic płacić duchownym prawosławnym za posługi duchowne, bo ich już rząd od siebie opłaca. Zydzi to są sprawcami nieporządków w wydatkach cerkiewno-budowlanych. Zydzi dokazali, że fundusz ten w zupełności się rozlazł. Nie *błagoczynnyje* i *preoświaszczynnyje*, ale żydzi, literalnie — żydzi.

Na Podolu kahały „prześladują popów sprawiedliwych", odwołujących lud od karczem. Na Wołyniu żydzi drwią sobie jawnie z prawosławia, szydzą z uczuć religijnych ludu i propagują niewiarę. Druki żydowskie przychodzą z Anglii i Austryi i rozdmuchują w żydach litewskich i ruskich ten płomień nienawiści ku prawosławiu, jako chrześciaństwu. Chrzcą się wprawdzie, ale tylko jednostki, a wychrzciwszy się, gdy już prawosławia nie potrzebują, powracają do judaizmu.

W eparchii połockiéj cała jedna rodzina nowonawróconych odpadła od prawosławia. Fanatyzm żydowski tamuje przytem przechodzenie na wiarę prawosławną, jednostkom szczerze rwiącym się do cerkwi. Zdarzało się nieraz, że żyd, zwierzający się popowi z zamiarem przyjęcia prawosławia, znika nagle bez wieści.

Gdzieindziéj znowu przychodzą z pomocą obywatele-innowiercy (Polacy). Jako posiadacze dochodu propinacyjnego, oddają oni żydom karczmy i mają już potem wspólny interes, by rozpijać lud, nawet poaczas nabożeństw w cerkwiach, i tym sposobem wojują z prawosławiem.

Cesarz w Anglii.

Ministeryalny „Standard" wita cesarza niemieckiego dłuższym artykułem i przy téj sposobności podnosi zalety polityki Salisburego.

„Tegoroczne odwiedziny cesarza Wilhelma — pisze rzeczony organ — tem się różnią od poprzednich, że będą prywatnéj natury; monarcha tak potężnego państwa nie może jednak wstąpić na naszą ziemię, nie wzbudziwszy politycznego interesu i nie dawszy powodu do rozmaitych politycznych przypuszczeń. Stosunki pokrewieństwa, łączące cesarza z naszym domem królewskim, są bardzo przyjaznego i serdecznego rodzaju, lecz nie spowodowałyby one cesarza do podróży obecnéj, gdyby stósunki obydwóch krajów nie były tak doskonałe i przyjacielskie. Miejmy nadzieję, że zmiana rządu brytyjskiego nie zasępi ich, trudno jednak przeoczyć, że ostatnia wola narodu angielskiego zasmuciła najbardziéj Niemcy. Cesarski rząd jest poważnym rządem, kierującym się jasną, definitywną i stałą polityką, stojącym ponad zarozumiałością ambitnych trybunów ludowych i ponad egoistyczną walką klas. Nie możemy przypuszczać, aby nas niemieccy mężowie stanu szczególniéj podziwiać mieli; tajemnicą także nie jest, że mają oni niekorzystną opinią o przywódzcach opozycyi, która ma nadzieję przyjść niebawem do rządu. Gladstone nie miał wielkiego szczęścia w kierownictwie naszych spraw wewnętrznych, a co się tyczy zagranicznéj polityki, to trudno jego niestałość i brak zdolności (?) połączyć z zdrowym rozsądkiem. Niemcy nie mogłyby odmówić Gladstonowi pewnego uzdolnienia, gdyby jego zagraniczna polityka była przynajmniéj systematyczną i zdeklarowaną antiniemiecką. Jego atoli niestałość zdumiewa ich i jako prawdziwych przyjaciół pokoju napawa bojaźnią, co się stanie, jeśli on znowu zarząd kraju obejmie.

„W ostatnich sześciu latach Niemcy mogły liczyć na poparcie Anglii co do swych usiłowań celem utrzymania pokoju."

Lord Salisbury był bowiem pokojowym ministrem spraw zewnętrznych, posiadał wszelkie zdolności itd. W podobnym duchu chwali „Standard" swego „pana", następnie omawia stósunki niemieckie, mianowicie ostatnie zatargi z Bismarckiem, który „nie ma nic wspólnego z szarlatanem." Mimo widocznych sympatyi do Bismarcka, którego stawia w lichem przeciwieństwie do Gladstona, organ Salisburego zamilczeć atoli nie może, że opozycya, a raczéj antirządowa agitacya „wielkiego męża stanu" osłabia powagę Niemiec.

„St. James Gazette", organ dworski, pisze, że cesarz niemiecki nie na zabawę przyjechał do Anglii, tylko celem omówienia politycznego położenia.

Londyn, 2 sierpnia. W poniedziałek wieczorem był cesarz u królowéj Wiktoryi na obiedzie, w którym wziął nadto udział ks. Henryk, ks. Walii, ks. Connaught, książe i księżna na Szlezwiku-Holsztynie-Sonderburgu-Augustenburgu, oraz niemiecki ambasador hr. Hatzfeldt. Dzisiaj był cesarz obecnym na wodnych wyścigach, w których jacht cesarski „Meteor" wziął udział o nagrodę królowéj. Na czwartek rozesłał cesarz zaproszenie na obiad na pokładzie „Melampusa", w piątek odbędzie się uczta u królowéj Wiktoryi w Osborne.

Proces o fałszowanie stępli w Bochum.

VIII.

W poniedziałek ukończono przesłuchiwanie świadków. Nowe momenta nie zachodziły po większéj części tym razem: kilku robotników zeznało, iż opiłowano szyny, nie umieli oni jednakże powiedzieć, co się stało z temi szynami. Kilku odbiorców wydało korzystną opinią o fabryce bochumskiéj. Obciążającemi natomiast były zeznania robotników Höhna i Stradenwertha, którzy stwierdzili oszukaństwa i fałszowanie stępli przy obrabianiu kawałów, przeznaczonych przez rewizorów na próby trwałości. Skreślili oni procedurę, na którą patrzeli sami przez lata całe. Rewizorowie rzadko kiedy tylko widzieli między próbami w maszynie druzgocącéj kawały, które odstęplowali. Z dobrze obrobionych czterokanciatych kawałków, które podsuwano, znajduje się cały magazyn pod zamknięciem Lohlkühlera.

Obżałowany Müller wyrabiał wedle ołowianych odcisków stęple a Mohring stęplował. Kawałki rewizorów nieobrobione powracały do magazynu osi. Inżenier Freudenberg przypuszcza możliwość fałszowania, jeżeli istniały fałszywe stęple. Majster Henna uważa skreślone zajścia za niemożliwe. Przesłuchani następnie znawcy oświadczają jednozgodnie, że w opisany wyżéj sposób można było obcinać i opiłowywaćszyny i przedkładać je znowu odbiorcom. Dyrektor kolej. Passauer zauważa, iż nie przypuszcza możliwości podsuwania prób, przypuszcza tę możliwość atoli przy osiach lokomotyw; budowniczy rządowy Hellwig zaś uważa podsuwanie prób trwałości za rzecz technicznie niewykonalną. Powołany znawca wyraża przekonanie, że u wielu robotników mogło się obudzić mniemanie, iż mogli oni także odrzucony materyał po zakitowaniu razem władować, uważa jednakże inżenierów Beringa i Gremmego za nieodpowiedzialnych w téj sprawie.

KORESPONDENCYE.

Szamotuły, 2 sierpnia.

(Założenie Towarzystwa młodzieży przemysłowéj i rzemieślniczéj).

(n) W myśl Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza Floryana, który ojcowskiem swem sercem ogarnia nie tylko duchowe, lecz i społeczne potrzeby swych owieczek, zebrała się pod przewodnictwem księdza mansyonarza Burzyńskiego w dniu 22 przeszłego miesiąca w lokalu pana Głowińskiego pewna liczba tutejszéj młodzieży przemysłowéj i rzemieślniczéj, oraz kilku z grona miejscowych obywateli, celem założenia Stowarzyszenia na mocy ustaw, przez Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza w numerze „Kościelnego Dziennika Urzędowego“ ogłoszonych.

Wynikiem wspólnych obrad było utworzenie Stowarzyszenia pod nazwą „Jedność“, którego prezesem obrano księdza Burzyńskiego. Nazwę „Jedność“ przyjęto dla tego, ponieważ na członków nie tylko czeladź rzemieślnicza, lecz i młodzież przemysłowa się zapisała. Obecnie liczy Stowarzyszenie wraz z zarządem 28 członków. Trudność pewną stanowi chwilowo wyszukanie odpowiednich sił nauczycielskich.

Naukę religii i wykłady z niektórych innych przedmiotów przejął ksiądz Burzyński, lekcyi śpiewu udzielać będzie organista pan Metelski.

Zebrania odbywają się co niedzielę o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Głowińskiego.

Nowo powstałemu Stowarzyszeniu czeladzi rzemieślniczéj i młodzieży przemysłowéj życzymy błogosławieństwa Bożego i rozwoju najpomyślniejszego, a ludzi dobréj woli, których, jak sądzimy, w Szamotułach nie mało, prosimy o łaskawe poparcie.

Niemcy.

* *Berlin*, 2 sierpnia. Wedle jednéj z urzędowych korespondencyi ma niebawem ustąpić p. Herrfurth z swego stanowiska. Jako przyczynę ustąpienia podają reformę podatkową p. Miquela, któréj minister Herrfurth jest przeciwny. Na niedzielnem posiedzeniu ministerstwa stanu miał on wyrazić wątpliwości swoje na podstawie starannie opracowanego memoryału oraz stawić opór, którego jednakże reszta ministrów nie uwzględniła wcale. Ztąd wnoszą w kołach „dobrze poinformowanych“, iż minister Herrfurth poda się do dymisyi i że miejsce jego zajmie hr. Eulenburg, dotychczas minister bez teki. Wątpliwości ministra Herrfurtha były, jak się zdaje, zwrócone głównie przeciwko przekazaniu gminom podatku gruntowego, budynkowego i procederowego, ponieważ już dawniéj minister spraw wewnętrznych był temu przeciwny.

— *Zamiar* urządzenia wystawy powszechnéj w Berlinie rozbija się, jak teraz zapewniają wszystkie pisma niemieckie. Odmowne odpowiedzi mnożą się coraz bardziéj, przeciwko wystawie oświadczył się teraz związek, mający na celu obronę interesów ekonomicznych przemysłu w obwodzie Saary, oraz południowo-niemiecka grupa przemysłowców i to na propozycyą bar. Stumma. Odmowną odpowiedź nadesłał także dep. Peetz, prezes klubu austryackich przemysłowców, który ogłosił w nowym wiedeńskim „Tagbl.“ artykuł, wzywający mocarstwa trójprzymierza do wzięcia udziału w wystawie powszechnéj w Paryżu.

— *Liczba* wielkich zebrań katolickich w różnych częściach Niemiec mnoży się ciągle i z zadowoleniem zapisać należy, że przyczyniają się one w wysokim stopniu do podniesienia i wzmocnienia katolickiéj świadomości, oraz utrwalenia postanowienia w bronieniu dóbr najświętszych. Co dopiero odbyło się wielkie zebranie katolików w Nisie a już w niedzielę 7 b. m. odbędzie się takież zebranie w Erfurcie. Jako mówcy wystąpią tam: znany poseł centrum w sejmie dr. Lieber, misyonarz Bruch z Hettstedt i ks. Nagel z Ameryki.

— *Komisya*, zajmująca się ankietą giełdową, odbędzie pierwsze posiedzenie po wakacyach swoich w dniu 6 października.

— „*Capitale*“ zapowiada przybycie cesarskiéj pary niemieckiéj na srebrne gody króla Humberta, które przypadają w dniu 22 kwietnia r. p.

— *Do „Voss. Ztg“* donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski rozpoczął rokowania z Niemcami w celu ekonomicznego zbliżenia się Rosyi do Niemiec i że odnośne obrady pełnomocników obydwóch państw rozpoczną się w przyszłym miesiącu. „Börsen-Courier“ uważa doniesienie to za nieprawdziwe i przypisuje je spekulacyjnym dążnościom. Inne pisma uważają rzecz tę za możliwą, ponieważ po tegorocznych żniwach Rosya pomyśleć musi o odzyskaniu dawniejszego miejsca zbytu dla swego zboża.

— *W Alzacyi* i Lotaryngii, dokąd cesarz ma wyjechać we Wrześniu, przygotowują uroczystości na jego przybycie, mianowicie wspaniale ma się odbyć w dniu 11 września uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I na esplanadzie w Metzu.

— *Wczoraj* wieczorem odbył się wybór rektora uniwersytetu berlińskiego i dr. Virchow został wybrany większością $^2/_3$ głosów. Współzawodnikami jego byli teologowie Kaftan i Pfleiderer. Dziekanem fakultetu teologicznego został wolnomyślny dogmatyk prof. Pfleiderer, jurystycznego: tajny radzca sprawiedliwości dr. Dernburg, medycznego: dyrektor kliniki psychiatrycznéj prof. Jolly a filozoficznego: historyk prof. Hirschfeld, członek akademii umiejętności.

Francya.

* Król Dahomeju Behanzin wystósował do komendanta wojsk francuzkich, pułkownika Doddsa następujące pismo: Abomey 10-go czerwca 1892. Mam zaszczyt potwierdzić odebranie pańskiego pisma z dnia 2 b. m. i przyjmuję je do wiadomości. Przyjmuję odpowiedzialność za trzech białych kupców, którzy się jeszcze znajdują w Whydah. Nie są oni uwięzieni. Wypuściłem ich zupełnie na wolność i odjadą niebawem. Co się tyczy pańskiego żądania w sprawie wycofania wojsk z Kotonu, Zobo i z lewego brzegu Ouemy oświadczam panu jeszcze raz, że ten kraj do mnie należy i że obsadziłem go wojskiem dla tego, bo słyszałem, że Francya potajemnie chce rozpocząć wojnę z Dahomejem. Nigdy pierwszy nie napadałem na francuzkie załogi, szanowałem zawsze traktat z dnia 3 października 1890 roku, pomimo iż nie ufałem do niego zaufania. Na podstawie pańskiego listu zarządzam, żeby wszystkie drogi w kraju zostały oswobodzone i dobrzeby było, gdyby sprawa na tem się skończyła. Proszę przyjąć itd. Król Behanzin Ahyéré.“ W odpowiedzi na ten list pułkownik Dodds wyruszył ku miejscowościom, którym zagrażali Dahomejczycy. Wojska Behanzina wskutek tego natychmiast się cofnęły.

Bułgarya.

* W sprawie dokumentów ogłaszanych przez „Swobodę“ pisze „Hamb. Correspondent“: „W Rosyi wiedzą dokładnie, że dokumenty te są autentyczne, bardzo autentyczne. Bułgarowie zakupili je już przed kilkoma laty za znaczną sumę i zakupili je od kogoś, kto nie potrzebował wcale ich fałszować, bo mógł wygodnie ukraść oryginały. Każdy, kto w ostatnich latach miał jakąkolwiek sposobność podnieść rąbek zasłony osłaniającéj intrygi rosyjskie na wschodzie wie, kto zarówno te akty, które teraz zostały ogłoszone, jak i kilka innych Bułgarom sprzedał, wie także, że był to rosyjski dyplomata, sekretarz legacyi z nazwiskiem nierosyjskiem, wie nareszcie, że kradzież odkryto i dyplomatę z urzędu usunięto. W Petersburgu każdy, kto jest zbliżony do rosyjskich sfer dyplomatycznych zna tę historyą i nikt z poważnych ludzi w Rosyi nie wątpi w autentyczność publikowanych przez „Swobodę“ aktów.“ Wiedeńska depesza biura Reutera uzupełnia powyższe informacye doniesieniem, że akta owe sprzedał Stambułowowi były dragoman rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie Jacobson, który w kilka dni po zamordowaniu Belczewa w skutek nieporozumień z p. Hitrovem schronił się do Zofii.

Zjazd Przemysłowców w Poznaniu.

Na odbyć się mający w dniach 7 i 8 sierpnia r. b. Zjazd Przemysłowców wydaje Komitet „Dziennik Zjazdu,“ który każdemu uczestnikowi Zjazdu bezpłatnie zostanie wręczonym.

Do wzmiankowanego „Dziennika“ przyjmujemy także ogłoszenia naszych kupców i przemysłowców w cenie 20 fen. od wiersza petytowego jednołamowego.

„Dziennik Zjazdu“ wyjdzie w trzech numerach i rozejdzie się w kilku tysiącach egzemplarzy.

Ponieważ Zjazd nadspodziewanie będzie licznym wedle nadesłanych już teraz zgłoszeń delegatów Towarzystw, przeto tém większą skuteczność mieć może polecenie swego przedsiębiorstwa w „Dzienniku Zjazdu.“

Ogłoszenia oddawać można najpóźniéj do soboty południa w handlu cygar Stefana Chociszewskiego, Wrocławska ulica.

Poznań, 3 sierpnia 1892.

Prezydyum Komitet Zjazdu Przemysłowców.

Stefan Cegielski, Prezes. — *Stefan Chociszewski*, Sekretarz.

Cholera.

O zarządzeniach policyjnych dochodzą dziś następujące wiadomości:

Z III rewiru policyjnego. Przedwczoraj rozpoczęto powtórnie czyścić rów Karmelicki; prace prowadzono wczoraj daléj. Rewidowano daléj pomieszkania. W realnościach przy ulicy Półwiejskiéj nr. 29 i 30 uznano dwa pomieszkania za nienadające się do zamieszkania, gdyż położone są ponad wychodkami. W pomieszkaniach tych mieszkały 4 rodziny z 19 głowami. Z kamienicy przy ulicy Zielonéj nr. 3 wyrzucono przymusowo z czwartego piętra kupę śmieci. Na Wildzie zrewidowano wychodki, doły od śmieci i kloaki. Liczne niedostatki usunięto. Pięciu gospodarzom zagrożono przymusową desinfekcyą.

Z IV rewiru policyjnego. Dozorowano pilnie wypłukiwania rynsztoków; dwóch opieszałych zanotowano do kary. Na targu na placu Sapieżyńskim skonfiskowano i zniszczono większą ilość zepsutych jaj, oraz nagniłego i niedojrzałego owocu. Zrewidowano kilkanaście kamienic a na Górze Zamkowéj pod nr. 2, 5 i 6 desinficyowano wychodki.

Z VI rewiru policyjnego. Wykonane w ciągu dnia rewizye nie dały powodu do skarg; drobne usterki usunięto.

Z VII rewiru policyjnego. Czyszczenie i desinfekcyą nieruchomości i rowów odbywa się bez przerwy. Rozpoczęto oczyszczać i desinficyować rów przy stajniach kolei konnéj.

Z I, II i V rewiru nie ma szczegółowych wiadomości.

Z Laskowic donoszą do „Geselligera“ pod dniem 1 b. m., że szafner Porsch, który przybył o godzinie 2 pociągiem z Grudziądza do Laskowic, musiał z rozporządzenia lekarza tamże pozostać, gdyż w drodze zachorował, a lekarz przypuszczał możliwość cholery.

Petersburg, 1 sierpnia. Dnia 30 lipca w Astrachanie zachorowało na cholerę 23 osoby, umarło 15; w gubernii astrachańskiéj zachorowało 194, umarło 144; w Woronezu zachorowało 47, umarło 9; w Wjatce zachorowało 9, umarło 5; w Kazaniu zachorowało 35, umarły 22; w gubernii kazańskiéj zachorowało 91, umarło 60; w Orenburgu zachorowało 34, umarło 14; w Samarze zachorowało 110, umarło 34; w Saratowie zachorowało 76, umarło 35; w Simbirsku zachorowało 55, umarło 19; w Charkowie zachorowało 8, umarły 3; w gubernii charkowskiéj zachorowało 79, umarło 27; w mieście Baku zachorowało 6, umarło 6; w gubernii Baku zachorowało 122, umarło 51; w Poti umarło 6 osób. W kraju dońskim i Rostowie zachorowało 860 osób, umarło 384. Daléj w Carycynie zachorowało dnia 29 lipca 26 osób, umarło 18; dnia 31 lipca w Niżnym Nowogrodzie zachorowało 19 osób, umarło 7. Także z Jelca donoszą o kilku wypadkach cholery.

Petersburg, 2 sierpnia. Wedle ostatnich doniesień, wybuchła cholera także w Moskwie i Rjezanie.

Petersburg, 2 sierpnia. Minister komunikacyi Witte bawił wczoraj w Samarze, obejrzał tamtejsze szpitale choleryczne i wyjechał do Czelabinska. Minister zauważył wielki brak lekarzy i sióstr miłosierdzia.

Lwów, 2 sierpnia. Wedle urzędowego referatu, stan zdrowotny w Trzebini i Szczakowie jest zadowalniający.

Wiedeń, 2 sierpnia. Na polecenie ministra spraw wewnętrznych kolej północna zawiesiła aż do dalszego rozporządzenia bezpośrednią komunikacyę wagonową z Rosyą.

Towarzystwa i Spółki.

Kępno. Zebranie Towarzystwa Rolniczego na powiat Ostrzeszowsko-Kępiński odbędzie się w Kępnie w oberzy p. Dorożalskiego we wtorek dnia 16 sierpnia r. b. o godzinie 11 przed południem.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 3 sierpnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Łowczy Voss w Rotenburgu przeniesiony został na posadę nadleśniczego w Słupsku, w obwodzie rejencyi Koszalińskiéj.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Najprzew. ks. Arcypasterz*** zwiedził w zeszły czwartek Frankfurt n. M. i zajechał do miejscowego proboszcza. Obecne wyjeżdża już ksiądz Arcypasterz do Szwajcaryi, gdzie zabawi aż do konferencyi fuldajskiéj.

*** Piszą nam z miasta:** „Miło to patrzeć na rozwój swojskiego handlu i przemysłu i widzieć, jak z maleńkich początków wzrasta i coraz mężniejsze przybiera kształty, aby nareszcie silną stopą oparłszy się pośród społeczeństwa, nie ulęknąć się lada jakiego wietrzyku, lecz mężnie stawić czoło nawet groźniejszym burzom i silne zapuścić na przyszłość korzenie. Nie brak u nas tak po mniejszych miastach na prowincyi, jak i w Poznaniu samym handlów i warsztatów przemysłowych, które rokują nam na tém polu pomyślną przyszłość. Takie myśli przechodziły mi po głowie, gdym wczoraj z moim przyjacielem X. wstąpił po interesie do składu p. Albina Andruszewskiego, dawniejszego tapicera, a dzisiaj właściciela jednego z najzasobniejszych tu w Poznaniu magazynów mebli tak wyścielanych, jak wyplatanych. Miły Boże, pamiętam pana Albina, gdy jeszcze mieścił się w trzech skromnych pokoikach w podwórzu téj saméj kamienicy i trudnił się oprócz tapicerstwa wyścielaniem mebli. Quantum mutatus ab illo! On sam zaokrąglony, choć zawsze równie elegancki i uprzejmy dla swych klientów; jego magazyn zajmuje pokaźny lokal na froncie o wielkiém oknie wystawowém, w którém widzimy eleganckie meble, mogące stanowić ozdobę nawet wybrednie urządzonego salonu. Po

NAJMŁODSI.

(93)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 175.)

Zygmunt wzdrygnął się i zmięszał. Pomięszanie to usiłował pokryć swobodnym tonem.

— Pleciesz! — odparł — panna de Larjeac ma do wyboru pierwsze partye w Europie i prawdopodobnie wyjdzie niebawem za mąż.

— Za kogo? — spytał z roztargnieniem Jerzy, którego ta kwestya nie wiele obchodziła.

— Zapewne za księcia de Sarthes.

Zdawało się Zygmuntowi, że odpowiedział zupełnie naturalnym tonem, nie kładąc żadnego nacisku na nazwisko prawdopodobnego przyszłego męża Ireny.

A jednak zwróciło ono od razu uwagę Sipajłły.

— A... a... — zawołał — za księcia de Sarthes, którego ty będziesz sekretarzem.

— Sekretarzem administracyi dóbr — poprawił Zygmunt.

— To wszystko jedno, zawsze u niego.

Przenikliwym wzrokiem patrzył Jurek na Zygmunta, a na jego ustach igrał uśmiech szyderski.

— No, no — mruczał — paryzkie obyczaje, to także filozofia!

Czarnoszyński chmurzył się i bladł z wewnętrznego gniewu. Pojawienie się niespodziewane Jurka, które go zrazu mocno ucieszyło, było mu zapowiedzią ciągłych teraz nieprzyjemności, ustawicznego drażnienia. Ten towarzysz jego lat dziecinnych, znając jego naturę, umiał wynaleść zawsze najlepszy sposób dokuczenia mu i najskrytszéj jego myśli nie przebaczył, korzystając ze sposobności, aby ją na jaw wyprowadzić i osmagać szyderstwem. Teraz od razu przeniknął sytuacyę i potrafił dotknąć najdrażliwszéj jego strony, któréj nawet myśl Zygmunta poruszyć jeszcze nie śmiała.

Nie odpowiedział nic; zbladłe wargi zaciskał, aby nie wybuchnąć.

Jerzy się zmiarkował. Widoczne wzburzenie Zygmunta dało mu wiele do myślenia; było dowodem, że złośliwość jego trafiła dobrze, ale też przestrzegło go, iż téj struny nie należało lekkomyślnie poruszać, by nie zadźwięczała zbyt głośno. Obcy na paryskim gruncie, mógł potrzebować Zygmunta, więc na razie nie należało go drażnić.

Zbliżył się i z dobrze udaną serdecznością ujął go w objęcia.

— Ale cóż znowu! — zawołał. — Zaraz się gniewasz, gdy ja sobie żartuję, nie znając zgoła sytuacyi.

Ale mnie znasz — przerwał Zygmunt jeszcze schmurzony — i powinieneś wiedzieć...

— Wiem! wiem! — mówił Sipajłło, śmiejąc się — wiem, żeś najzacniejszy i najszlachetniejszy, który przedewszystkiém jednak — dodał — odstępując od niego i mierząc go wzrokiem, jest bardzo ładnym chłopcem...

Stali obaj naprzeciw dużego zwierciadła, które odbijało ich postacie.

Sipajłło, dużego wzrostu, bardzo szeroki w ramionach, w ruchach nieco rubaszny i zamaszysty i widocznie z umysłu nadający sobie pozory wielkiéj siły fizycznéj, miał twarz o rysach dość pospolitych, chociaż kształtnych. Był typem przystojnego mężczyzny. Szpeciło go tylko czoło zbyt niskie, zarośnięte twardym, ciemnym włosem, zawsze, jak w dzieciństwie, krótko przystrzyżonym, a jeżącym się niesfornie. Spojrzenie przenikliwe i bystre było zwykle zuchwałe, czasem jednak, w chwili zmięszania się lub trwogi, przybierało wyraz pokornéj obłudy, którą zdradzał uśmiech przymuszony, nieszczery, często szyderski i błyski płowe tłumionego gniewu. W tych błyskach i w wyrazie ust o kątach zaciśniętych przebijał się nieubłagany upór, który, aby dojść do upatrzonego celu, druzgocze wszelkie przeszkody i nie cofa się przed żadnym podstępem. Był wyraz siły w téj postaci, w wielkich rękach i olbrzymich stopach, ale siły brutalnéj, która przeraża raczéj, niż pociąga, a raz złamana, nie podnosi się więcéj....

Zygmunt, niższy od Sipajłły wzrostem, szczupły, w każdem poruszeniu wytworny i łagodny, w każdem słowie delikatzy i miękki, tworzył z nim uderzający kontrast. Fizycznie wątły, czynił odrazu wrażenie jakąś dziwną siłą nerwów, które w nim drgały, czy też siłą myśli, która przeglądała z oczu niezwykle pięknych, głębokich, rozjaśniających się, gdy mówił, ogniem zapału i uczucia. Czoło miał wysokie i bardzo kształtne; włosy, w dzieciństwie jasne, a teraz zupełnie ściemniałe, bujne i o pięknym połysku, dość długie, układane były staraunie, choć bez przesady. Ten brak przesady, obok staranności, przebijał się w całéj jego postaci i stroju, który Sipajlle wydał się bardzo wytwornym. Ujrzawszy siebie obok Zygmunta w odbiciu zwierciadła, zawstydził się; wyglądał brzydko, pospolicie. Pochwała powierzchowności Zygmunta wyrwała mu się mimowolnie; byłby ją zaraz z chęcią cofnął, zwłaszcza iż spostrzegł, że sprawiła ona pewne zadowolenie Czarnoszyńskiemu.

— Zarozumialec! — pomyślał — ale to nic, ja go prześcignę!

Przyjazd Jurka odwrócił nieco myśl Zygmunta od spraw, które go trapiły. Pierwsze nieporozumienia, pierwsze chwile sztywności rychło minęły i rówieśnicy zbliżyli się ku sobie wspomnieniami dzieciństwa i wspólnie spędzonych lat szkólnych. Na rozmowach wspólnych i poufnych, na zwierzeniach i opowiadaniach trzy dni przeszły jak jedno mgnienie oka. W ciągu tego czasu Zygmunt nie miał ani chwili wolnej, by zaglądnąć do pani de Larjeac; żył cały wspomnieniami przeszłości, którą mu uosabiał Jurek, a teraźniejszość przypomniała mu się dopiero wówczas, gdy na czwarty dzień po przyjeździe Sipajłły, musiał pójść do księcia de Sarthes, aby objąć ofiarowaną sobie posadę.

Na jednéj z pierwszorzędnych ulic książę posiadał wspaniały, olbrzymi pałac. Gmach frontowy mieścił sale recepcyjne i balowe, a w znacznéj części zajęty był przez biura centralnéj administracyi dóbr księcia. Poza frontowym budynkiem był spory ogród, a w nim pysznie urządzona willa, w któréj mieszkał sam książę.

Tam się też naprzód udał Zygmunt. Książę przyjął go bardzo uprzejmie.

— Co się z panem dzieje? — zapytał przy powitaniu, — Pani de Larjeac była już o pana niespokojną, a przytem — dodał z pewnym naciskiem — te panie mają ci coś ważnego do powiedzenia...

Chciał widocznie daléj mówić, ale nagle się wstrzymał.

— Będziesz pan tam zapewne dziś lub jutro — dorzucił i wnet zmienił przedmiot rozmowy.

— Hrabia Jakób — rzekł swobodnie, po chwili — zawiadomił mię, że jego pośrednictwo odniosło nareszcie pożądany skutek i że pan raczyłeś przyjąć moją propozycyą. Nad wyraz mię to cieszy. Wyrządzasz mi tem prawdziwą przysługę. Polecenia już wydałem, a mój dyrektor, poczciwy, zacny Lafosse, wprowadzi pana w urzędowanie, kiedy tylko zechcesz.

Tyle powiedziawszy o sprawie, książę natychmiast znów odwrócił rozmowę, skierowując się na stósunki towarzyskiego życia stolicy. Czynił wymówki Zygmuntowi, że nie bierze w niem udziału.

— Ale teraz musi być inaczéj — dodał, ujmując Czarnoszyńskiego pod ramię i przechadzając się z nim po pokoju — teraz, gdy będziemy tak do siebie zbliżeni, ja pana muszę trochę rozruszać. Niepodobna, abyś się tak zakopywał. Pozwolisz, że jako o tyle starszy, a znający dobrze teren, będę twoim przewodnikiem.

Książę mówił z serdeczną poufałością, która mimowolnie ujmowała: traktował Zygmunta, nietylko jak sobie równego, ale jak przyjaciela, ani na chwilę nie dając mu uczuć jego zależności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

za tym magazynem i po za mieszkaniem frontowém na I piętrze, gdzie się znajduje pracownia tapicerska samego pana Albina, chcący kupić meble przejrzeć musi 13 pokoi, z tych 9 na parterze i 4 na I piętrze tylnéj części kamienicy, nie licząc remiz na Berlińskiéj ulicy, w których się mieszczą głównie meble wyplatane. W owych trzynastu pykojach, nabitych meblami, znajduje każdy to, co mu potrzebne, czy zapragnie mebli zamiejscowych, berlińskich, czy też woli meble zrobione tu w Poznaniu, przez naszych rękodzielników. Może bowiem nie wszystkim wiadomo, że dla składu pana Andruszewskiego pracuje stale dwóch tutejszych stolarzy Polaków, a nadto w sklepie tylnéj części kamienicy, w któréj znajduje się magazyn mebli, ma pan Albin własną pracownią dla wyścielania mebli; wszedłszy tam wczoraj podziwialiśmy znajdującą się właśnie w robocie kanapę antique, w bardzo pięknym deseniu pokrycia. Za obszerne lokale, użyte na pomieszczenie poważnéj ilości mebli opłaca wprawdzie właściciel w cale pokaźną sumkę komornego, ale wynika ztąd ta korzyść dla kupujących, że meble trzymane w suchych pokojach, a nie we wilgotnych remizach, nie pękają i nie psują się zaraz po sprowadzeniu ich do suchego mieszkania. Ja sam mam całe umeblowanie od pana Andruszewskiego, bywam w domach znajomych i przyjaciół, którzy także są jego klientami, i nigdzie nie słyszałem, aby się na jego towar skarżono, a ja sam jestem najzupełniéj zadowolony z tego, w co mię zaopatrzył, choć to już szereg lat od czasu, gdym sobie dom urządził. A więc odwiedzajcie magazyn szanownego prezesa „Stelli“ — a nie będziecie się skarżyć!“

* **W ciągu** zeszłego tygodnia, od niedzieli 24 do soboty 30 zeszłego miesiąca, zameldowano na policyi ze wszystkich rewirów: 1 przypadek tyfusu brzusznego, 14 żarnic, 2 szkarlatyny, 13 dyfteryi. Zmarło w tym czasie 3 osoby na dyfteryą.

* **W końcu** kwietnia stało w Poznaniu 546 pomieszkań opróżnionych, i to 424 pomieszkań mniejszych (po 300 marek), 51 od 300 do 600 marek, 71 większych pomieszkań w cenie od 600 do 2000 marek. Ogółem wynajęte były te pomieszkania za ogólną sumę 164,801 marek. Ogólna suma pomieszkań w Poznaniu wynosiła w końcu kwietnia r. b. 11,318.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Odnowienie** losów do drugiéj klasy 187 loteryi pruskiéj nastąpić winno do piątku 5 sierpnia godziny 6 wieczorem. Ciągnienie rozpocznie się dnia 9 sierpnia.

* **Ślub.** W kościele parafialnym w Pakosławiu pobłogosławiony został w dniu wczorajszym związek małżeński pomiędzy panem Józefem hr. Potockim z Rymanowa, synem ś. p. hr. Stanisława i żyjącéj Anny z hrabiów z Kościelca Działyńskich, a panną Heleną hrabianką Czarnecką, córką hr. Stanisława i Anny z hrabiów Mielżyńskich.

* **Gniewków.** W Kaczkowie spaliły się w nocy z niedzieli na poniedziałek dwie zbożem zapełnione stodoły, dwa stogi z żytem, oraz szopa ze sprzętami gospodarczemi. Właściciel hr. Dąmbski ponosi niemałą szkodę, gdyż zboże nie było jeszcze zabezpieczone. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

* **Września,** 2 sierpnia. Dziś po południu spadł tutaj od dawna upragniony deszcz. Niedaleko miasta uderzył piorun w stodołę C. Rauhudta i zniszczył ją wraz z zwiezionem zbożem.

* **Kościan,** 1 sierpnia. *„Ora et labora!“* Pod tą starą dewizą rozpoczęło w dniu 24 lipca tutejsze Towarzystwo Przemysłowe dwudziesty rok swéj płodnéj działalności, obierając sobie nowego przewodnika w osobie księdza mansyonarza Gładysza, który aczkolwiek świeżo do naszego miasta przybyły, umiał pozyskać sympatyą miejscowego obywatelstwa, czego najlepszym dowodem, że w dniu wyżéj wzmiankowanym jednogłośnie prezesem obrany został. Trzeba nam jednak sprawę całą od początku wyjaśnić.

Zwołane na 24 lipca walne zebranie zagaił dotychczasowy prezes Towarzystwa, p. dr. Bojanowski, proponując na przewodniczącego księdza Gładysza, na co się jednogłośnie zgodzono. Ksiądz Gładysz otwierając obrady, oddał pod dyskusyą sprawę poznańskiego zjazdu przemysłowego i wydawnictwa kalendarza przemysłowego.

Kwestyą pierwszą popierają dosadnio p. dr. Bojanowski i ksiądz Gładysz, w skutek czego zebranie wszystkiemi głosami stanowi uchwałę, ażeby Towarzystwo przemysłowe wzięło oficyalny udział w Zjeździe przez wysłanie osobnéj delegacyi. Ze sprawą Kalendarza załatwiono się na wniosek księdza Gładysza w ten sposób, że członkowie chcący nabyć rzeczony Kalendarz, lub w nim jakie ogłoszenie umieścić, swe żądania najpóźniéj do 15 sierpnia prezesowi zakomunikują.

Następnie przyszła na porządek spraw prelekcya księdza dziekana Kucharzewicza z Białcza. Czcigodny ks. prelegent rozwiódł się w sposób popularny i bardzo zajmujący o rysunkach, wykazał ich ważność, wpływ, rzec można niezbędność we wszystkich gałęziach rękodzielnictwa, również przedłożył różne wzory co do elementarnéj nauki rysunków, a wreszcie radzi, ażeby w Towarzystwie zajęto się pracami w tym kierunku.

Ksiądz Gładysz zabrawszy głos w téj mierze, obiecuje popracować naz urzeczywistnieniem rzuconéj myśli i wzywa zebranych, ażeby czcigodnemu ks. dziekanowi powstaniem z miejsc podziękowali za tak zajmującą prelekcyą, co też w należyty sposób uczyniono.

Z kolei rzeczy przystąpiono do wyboru zarządu. Przed rozpoczęciem czynności wyborczéj zabiera głos dotychczasowy prezes Towarzystwa, p. dr. Bojanowski, oświadczając, że przewodnictwa nadal nie przyjmie, wskazuje natomiast księdza Gładysza, jako najodpowiedniejszego następcę. Walne zebranie stósując się do tego, obwołuje zgodnie prezesem księdza Gładysza, chcąc jednak nadal zatrzymać pana dr. Bojanowskiego przy sterze, wybiera go wiceprezesem, dając niejako wotum zaufania i wdzięczności, w uznaniu zasług, jakie przez długoletnie sprawowanie urzędu prezesa dla Towarzystwa położył. — Dalszych członków zarządu pozostawiono na dotychczasowych urzędach, zostali więc pan inżynier Kozłowski sekretarzem, p. Stanisław Kahl zastępcą, p. Berkowski skarbnikiem, p. Meziński bibliotekarzem, panowie Brzeziński, Kunde i Jerzykiewicz Piotr radnymi.

Po uskutecznieniu wyborów oświadcza ks. Gładysz, że godność prezesa przyjmuje, a biorąc w swe ręce poświęcony sztandar Towarzystwa, dzierżyć go będzie tak długo, dopóki go łaska Boża i wola władzy duchownéj na teraźniejszem stanowisku pozostawi. Pragnie prowadzić Towarzystwo w kierunku polsko-katolickim, a kierunkowi temu daje za podstawę wiarę, nadzieję, miłość, te trzy kardynalne cnoty, które symbolicznie przez krzyż, kotwicę i serce uwidocznione są na sztandarze kościańskiego Towarzystwa Przemysłowego. — Przemówienie było zwięzłe, treściwe, ujmujące za serca i zapowiada w nowoobranym prezesie kapłana wielkiego ducha i wzniosłej inicyatywy.

Zadowolnieniu ogólnemu dał wyraz ks. dziekan Kucharzewicz, który ciesząc się sam z dokonanego faktu, wyraża nadzieję, że wybór ks. Gładysza na prezesa Towarzystwa Przemysłowego przyniesie temuż Towarzystwu niemało korzyści i wnosi na cześć jego okrzyk „Niech żyje“, co zebrani trzykrotnie z entuzyazmem powtórzyli. Ks. Gładysz dziękuje ponownie za tyle dowodów zaufania i wnosi okrzyk „Niech żyje polskie Towarzystwo Przemysłowe“, który to okrzyk trzykrotnie zagrzmiał na sali.

Następnie proponuje, ażeby ks. dziekana Kucharzewicza z Białcza i p. Piotra Lurca, dotychczasowego wiceprezesa Towarzystwa, mianowano członkami honorowyni; zebrani godzą się na to jednomyślnie, poczem wnoszą na cześć nowomianowanych trzykrotne „niech żyją“.

Na ostatnim porządku spraw postawiono wnioski członków. Poruszono przy tem kilka mniejszéj wagi kwestyi, po których załatwieniu przewodniczący solwował pisiedzenie.

Życzymy, ażeby pod przewodnictwem ks. Gładysza Towarzystwo rozwijało się w każdym kierunku, podług starego hasła: Aspiro! spero! *T. B.*

* **Kościan,** 2 sierpnia. W ostatnią niedzielę zagaił ks. Gładysz na sali strzeleckiéj po raz pierwszy jako prezes zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego. Pan mecenas Meissner wygłosił zajmujący odczyt o sądach procederowych i polubownych w zastósowaniu do cechów. Wykazał różne przywileje i atrybucye, przypadające cechom z prawa procederowego z r. 1881. Odczyt zrozumiale i interesująco opracowany zajął mocno słuchaczy, których było przeszło 50. Po skończonym odczycie wywiązała się nad tymże dłuższa dyskusya, w któréj różni członkowie brali udział. — Ks. prezes stawił wniosek o zawieszenie czynności Towarzystwa przez miesiąc sierpień, tak iżby następne posiedzenie w pierwszą niedzielę września się odbyło. Ponieważ przeciw temu nie miał nikt nic do nadmienienia, przeto uważano wniosek za przyjęty. — Z pierwszą niedzielą września rozpocznie się szereg regularnych odczytów, które wygłoszą różni osobno do tego przez ks. prezesa poproszeni być mający członkowie i goście.

* **Smogulec.** W niedzielę 31 z. m. spaliło się wskutek nierozważnego rzucenia niedopalonego cygara, około 200 mórg przeszło 20-letniego zagajenia lasu smoguleckiego przy Chojnie. Byłoby niezaprzeczenie pięć razy tyle się spaliło, gdyby p. Szalkowski nie był za pomocą telefonów zmobilizował sąsiedniéj policyi i ludności, która z dóbr całych na wozach na miejscu niebezpieczeństwa wnet stanęła.

* **Żnin.** Landrat żniński p. Davier otrzymał urlop na 4 tygodnie, od 25 lipca począwszy. Zastępuje go p. Colbe z Bielawek.

* **Ze Skwierzyny** donoszą, że podczas ogromnego pożaru lasów spaliło się: w lesie należącym do Swiniar 450 morgów, do Nowego Dworu 1400 morgów, a do Wiejc 1500 morgów. Pożar powstał w lesie świniarskim.

* **Inowrocław.** Chór śpiewaków kościelnych w Inowrocławiu urządza w niedzielę dnia 7 b. m. w lasku kościeleckim swą doroczną zabawę latową. Wyjazd wozami nastąpi o godzinie 1 z południa. Powrót o godzinie 9 wieczorem. Na powyższą zabawę wszystkich dobrze życzliwych uprzejme zaprasza

Piotr Surzyński, dyr. chóru.

* **Wrocław.** Ku uczczeniu dziesięcioletniéj rocznicy założenia Towarzystwa naszego, odbędzie się dnia 6 b. m. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Klasztornéj nr. 80 u p. Stolle, tuż przy kościele św. Maurycego, o godzinie 1/2 9 wieczorem wspólna kolacya dla panów. Na drugi dzień urządzamy wycieczkę z paniami do Sybillenort; wyjazd podwodami z Placu Rycerskiego o godzinie 1 z południa. Goście mile widziani.

Zarząd

Towarzystwa Handlowego Polskiego w Wrocławiu.

* **Teatr polski w Copotach.** W czwartek 4 sierpnia dramat historyczny w 7 obrazach Juliana z Poradowa „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“.

W sobotę 6 sierpnia dramat hr. Starzeńskiego w 4 aktach „Gwiazda Syberyi“. Na zakończenie mazur w 4 pary „Hulaj dusza“.

W niedzielę 7 sierpnia obraz historyczny w 5 odsłonach przez Wł. Anczyca ze śpiewami „Kościuszko pod Racławicami“.

* **W sprawie** jubileuszu Ojca św. piszą do „Przeglądu“ z Buczacza:

„Onegdaj podczas odpustu w tutejszym kościele po skończonych nabożeństwach udała się deputacya złożona z włościan i mieszczan do tutejszego dziekana i kanonika ks. St. Gromnickiego, prosząc go imieniem włościan o doprowadzenie do skutku zamierzonéj w roku przyszłym pielgrzymki do Rzymu. Zebrani wówczas licznie na probostwie księża i inteligencya ponowili również swą prośbę w tym względzie. Ks. dziekan poruszony do głębi tylu dowodami szczeréj sympatyi i wszechstronnego uznania okazywanego na każdym kroku, dziękował zgromadzonym i oświadczył, że stanie na czele pielgrzymki, jeśli ona za zgodą Arcybiskupów przyjdzie do skutku.

* **Lwów.** Wydział krajowy wystósował do wszystkich prezesów rad powiatowych pismo, w którem ze względu na przyjazd cesarza Franciszka Józefa do Galicyi wzywa rady o przysłanie deputacyi do Lwowa.

* **Propaganda luterska.** Pod tym tytułem czytamy w „Przeglądzie Katolickim“: „Towarzystwo tak zw. biblijne, propagujące natrętnie wszelkiemi sposobami protestantyzm, puściło znów jednę książeczkę w celach propagandy, a mianowicie: „Elementarz chrześciański,“ bez dodatku, rozumie się, że to elementarz protestancki, dla łatwiejszego wyprowadzenia w pole prostaczków. Zwracamy też uwagę kapłanów, by ostrzegali nieświadomych przed tą nieuczciwą pułapką. Rzeczony bowiem elementarz fałszuje bez ceremonii prawdę chrześciańską. O Chrystusie Panu powiada n. p. ten elementarz, że w świątyni przysłuchiwał się naukom kapłanów *i pytał i prosił o coraz to lepsze rady i nauki.* (!) A co gorsza, fałszuje ten niby elementarz nawet *Credo* apostolskie, gdyż zamiast artykułu: „Swięty Kościół powszechny“ (καθολική — w greckim oryginale), elementarz ów podstawia swój własny artykuł wiary: w „jeden święty kościół chrześciański;“ a zamiast „świętych obcowanie“ — kładzie: „społeczność świętych.“ Wreszcie naucza, że istnieją tylko dwa sakramenta: „Chrztu i Ołtarza.“ Uczciwość wydawców powinna była wyraźnie zaznaczyć, że elementarz ten zawiera naukę Lutra. Gdy zaś tego panowie wydawcy nie uczynili, przeto ich wyręczamy i ostrzegamy o błędach religijnych, zawartych w ich wydawnictwie.“ — Książkę tę prawdopodobnie i u nas Towarzystwo biblijne rozszerza. A zatém baczność!

* **Dezynfekcya ust.** Lekarz warszawski, dr. S. pacyentom swoim zaleca staranne utrzymywanie czystości w jamie ustnéj, co, zdaniem tego specyalisty, w znacznéj części przyczynia się do zapobieżenia zarażeniu się cholerą. Dezynfekcyę taką dr. S. radzi stósować z pomocą środków nader prostych, a mianowicie wody przegotowanéj z lekką domieszką *cali hypermanganicum.* Płukania ust powinno się dokonywać szczególniéj przed jedzeniem. Jest to środek zupełnie niewinny i tani, zasługuje zatém na rozpowszechnienie w praktyce.

* **Petersburg.** Uroczysty akt ukończenia roku szkólnego w Akademii duchownéj w Petersburgu odbył się dnia 9 lipca. Rozpoczął się nabożeństwem dziękczynném, które pontyfikalnie, *coram exposito Sanctissimo* celebrował *Rector magnificus,* ksiądz Biskup Symon. Następnie w jednéj z sal akademickich, w obec księdza rektora, gremium profesorów, alumnów i uczniów odbyło się sprawozdanie z ubiegłego roku szkólnego. Czytał je ks. kanorik Kłopotowski, inspektor i profesor Akademii. Po kilku pięknych uwagach, na temat wartości czasu w ogóle dla człowieka, a tém bardziéj dla młodzieńca, sposobiącego się do stanu kapłańskiego, który wymaga wielkiego naukowego i duchowego wyrobienia, o pożytku wreszcie zdawania sobie od czasu do czasu sprawy z przeżytych chwil i dokonanych prac, szanowny prelegent rzucił okiem na ubiegły rok akademicki, zaznaczając szczególniéj dwa zaszłe w nim ważniejsze fakta. Były niemi: mianowanie nowego Arcybiskupa mohylowskiego i podniesienie rektora Akademii na godność biskupią. Słuszny ztąd powód do radości dla Akademii. W nowym bowiem Metropolicie, swym niegdyś uczniu, potém profesorze i rektorze, zyskała prawdziwie życzliwego i dbałego o jéj o jéj dobra opiekuna. W uczczeniu zaś swego najbliższego kierownika widzi swą chwałę, swe podniesienie w oczach katolickiego świata, a zarazem i zasłużone uznanie dla prac rektora, około jéj dobra podejmowanych. Istotnie Akademia bardzo wiele zawdzięcza swemu teraźniejszemu zwierzchnikowi. Lepsze usystemizowanie i podniesienie poziomu studyów teologicznych, utworzenie nowéj katedry prawa kanonicznego, dwóch oddrielnych adjunktur Pisma św. i teologii pasterskiéj, znaczne powiększenie biblioteki akademickiéj przez wyjednanie na to co rok zasiłków rządowych, wprowadzenie tak ważnych w życiu duchownem corocznych rekolekcyi 8-dniowych i przewodniczenie tymże, a nadewszystko pielęgnowanie w zakładzie ducha, jaki go właśnie ożywiać powinien — wszystko to będzie chlubnem świadectwem działalności teraźniejszego rektora. Uznaje te zasługi cały Episkopat monarchii, starający się mieć jak największą liczbę swych alumnów w Akademii petersburskiéj. Takiego zwierzchnika mając na czele, może alma mater z otuchą spoglądać w przyszłość i życzyć sobie jak najdłużéj takiego kierownictwa. W akademii duchownéj, liczącéj w roku ubiegłym 63 alumnów, pochodzących ze wszystkich dyecezyi cesarstwa i Królestwa Polskiego, stopnie magistra teologii otrzymali: ks. Zenon Kwiek, z dyecezyi *lubelskiéj,* ks. Augustyn Łosiński z archidyecezyi *mohylowskiéj,* ks. Jan Maculewicz z dyecezyi *żmudzkiéj,* dyakon Aloizy Folkmer z archidyecezyi *warszawskiéj,* ks. Bogumił Czerkiewicz z dyecezyi *kieleckiéj,* ks. Konstanty Olszewski i dyakon Kazimierz Genis z dyecezyi *żmudzkiéj,* ks. Leon Gołębiowski z dyecezyi *płockiéj,* dyakon Paweł Sadlak w dyecezyi *lubelskiéj* i ks. Antoni Czerniawski z dyecezyi *wileńskiéj.* Pierwsi pięciu otrzymali stopień magistra ze szczególnem odznaczeniem. Ze stopniem kandydata teologii ukończył akademią ks. Franciszek Wołoszko z dyecezyi *wileńskiéj.* Nadto przyznano stopień magistra teologii ks. Teofilowi Kowalskiemu z dyecezyi *płockiéj* i stopień kandydata teologii ze szczególnem odznaczeniem dyakonowi Kazimierzowi Stawińskiemu z dyecezyi *żytomierskiéj,* dawnym alumnom akademii. W ciągu roku otrzymał także stopień kandydata ks. Zygmunt Skarzyński, kapelan J. E. ks. Arcybiskupa warszawskiego.

* **Odkrycie** Ameryki w świetle żydowskiego poglądu na historyą. Przy zbliżającéj się czterechsetletniéj uroczystości odkrycia Ameryki, jeden ze znajomych organów żydowskich we Wiedniu („Neue Wiener Tagblatt) z arogancyą ogłasza *urbi et orbi,* że zasługa odkrycia Ameryki należy się głównie żydom. Owoż dowiadujemy się, że jeżeli Kolub wypłynął z portu Palos, to zawdzięcza to głównie ówczesnemu Nabobowi hiszpańskiemu, Hebrejczykowi Santangelowi, który podskarbiemu królewskiemu, również żydowi z urodzenia, Sanchezowi pożyczył pieniędzy potrzebnych na wyprawę. Argumentacya jasna jak słońce; pieniądz jest koniecznym czynnikiem do przeprowadzenia każdego przedsięwzięcia, wszak to *nervus rerum* wszystkiego, jak mówi poeta rzymski. Gdyby więc ów Midas hiszpański Santangel nie zaopatrzył Kolumba w pieniądz, Ameryka byłaby dotychczas może jeszcze krajem nieznanym (sic). Nadto udowadnia ów nowy historyozof żydowski, że kolonizacya Ameryki żydom jedynie zawdzięcza swój rozwój. Z Ameryk i przewożono ogromne skarby, ku którym jako ku mineralnym skarbom żydzi z dawien dawna mają wielką skłonność. Tak więc odkrycie nowego świata jest aktem łaski żydów. Tak to żydkowie wiedeńscy przekrzywiają historyą, byleby tylko połechtać próżność swych braci w Izraelu. Według ich historyozofii w każdym wielkim wypadku dziejowym musi brać udział żyd, aby zafinansować przedsięwnięcia wielkich ludzi. Głupcy myślą, że się wywyższą, a oni, wyzyskując społeczeństwo, na zawsze pozostaną pariasami.

* **Jako skuteczny środek** gaszący pragnienie i sprawiający powolne ochłodzenie ciała po dłuższych marszach podczas upałów, przydatny w ogóle dla każdego rozgrzanego, polecają następujący: należy obie dłonie włożyć na 5 minut w bieżącą wodę, przez co cały korpus powoli ochłonie i pragnienie się zmniejsza; odnosi się potém wrażenie, jakby się było wzięło kąpiel. Srodek ten używany bywa w całych Indyach, gdzie pomimo ogromnych upałów, porażenia od słońca rzadko zachodzą.

Kalendarz.

W czwartek 4 sierpnia św. Dominika w.
W piątek 5 sierpnia N. M. P. Snieżnéj.
W sobotę 6 sierpnia Przemienienie Pańskie.
W niedzielę 7 sierpnia św. Kajetana w.
W poniedziałek 8 sierpnia św. Cyryaka m.
We wtorek 9 sierpnia św. Romana m.
W środę 10 sierpnia śś. Wawrzyńca m. i Bogdana w.

Wschód słońca o g. 4 m. 24. Zachód o g. 7 m. 46.
Wschód słońca o g. 4 m. 26. Zachód o g. 7 m. 45.
Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 43.
Wschód słońca o g. 4 m. 29. Zachód o g. 7 m. 41.
Wschód słońca o g. 4 m. 31. Zachód o g. 7 m. 39.
Wschód słońca o g. 4 m. 32. Zachód o g. 7 m. 37.
Wschód słońca o g. 4 m. 34. Zachód o g. 7 m. 35.

Z pod Gniezna.

Dnia 25 lipca t. j. w uroczystość św. Jakóba, odbyła się w Modliszewku uroczysta introdukcya ks. proboszcza Kazimierza Fabisza.

Parafia Modliszewska od maja r. z. osierociała przez śmierć ś. p. ks. Walkowiaka, doznała tego szczęścia, że w krótce odebrała nowego pasterza, podczas gdy tyle dotychczas opróżniorych probostw dla braku duchowieństwa pozostaje bez pasterzy. Parafianie Modliszewscy ocenili to szczęście, lgnąc od pierwszego przybycia ks. Fabisza do niego z całego serca, a w zamian za to zaufanie doznali od nowego pasterza dowodów iście pasterskiéj opieki i gorliwości kapłańskiéj, któréj ślady już teraz widoczne są.

Przewielebny ks. kanonik Dydyński z Kłecka jako dziekan przewodniczył w dniu świątecznym, w którym tu obchodzono odpust św. Jakóba, introdukcyi, otoczony duchowieństwem dekanalnem, z Gniezna i z dalszych stron przybyłem. Klucze kościoła podawał introduktowi przy bramie kościoła Patron, p. Guichart. W. ks. dziekan od ołtarza przemówił do ks. Fabisza, poczem tenże czule odpowiedział, a następnie mszą św. celebrował, wśród któréj słowo Boże wygłosił starszy brat introdukta, ks. Stanisław Fabisz z Boruszyna. Po skończonem nabożeństwie procesyznalnie wrócono na plebanią, gdzie ks. Fabisz parafianom w serdecznych słowach dziękował za dowody niekłamanego przywiązania. Obecnymi byli także ojciec ks. introdukta, prof. Fabisz z Poznania, państwo Zychlińscy z Modliszewa i kilku innych obywateli z dalszych stron.

Ostatnie telegramy.

Essen, 3 sierpnia. W procesie bochumskim odstąpił dziś prokurator od oskarżenia przeciw wszystkim oskarżonym o oszukaństwo w celu zysku i wniósł o uwolnienie; jeden tylko przypadek, przeciwko oskarżonemu Herda uznał za dowiedziony, i wniósł o ukaranie go jedno-miesięcznem więzieniem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 134 wyszedł z druku i zawiera: Zdania o przyszłości literatury. — Biesiada chińska przez Jana Grzegorzewskiego (ciąg dalszy). — Barbara Brezianka, obrazek z XVIIwieku przez Aleksandra Kraushara (dokończeni). — Z literackiego widnokręgu, („tegoczesne idee moralne“, Edwarda Rod'a), Paweł Bourget. — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Baden-Baden. — Sztuka pływania. — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomulickiego. — Polityka. — Nowe książki. — Silva rerum. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Rebus. — — Ogłoszenia.

Ryciny: Do widzenia. — Cztery rysunki do artykułu „Biesiada chińska“. — Na łące, rysunek Romana Kochanowskiego. — Park w Baden-Baden, rysunek Fryderyka Stahla. — Pięć rysunków do artykułu „Sztuka pływania“. — Rebus.

Dodatek powieściowy: Mały światek, powieść oryginalnie napisana (arkusz 12).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 sierpnia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Chobienic, Stablewski z żoną z Chłapowa, ks. dziekan Sobeski ze Słupów, hr. Potworowski z Parzęczewa, Kamiński z Litwy, Limprecht z Królestwa Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Sienicki z Rawicza, Górecki z Królestwa Polskiego, Toporski z Biskupic, Weidner z Berlina, Brand z Gniezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Matczyński z żoną z Ryczywoła, pani Kutznerowa z córką z Ostrowa, Maciejewski z Królestwa Polskiego, Grudziński z Warszawy, Müller z Uścia, Pauli ze Szczecina.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DRZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych od lepszych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Zur guten Stunde. Czasopisma wychodzącego nakładem pp. Bong & Comp. w Berlinie W. 57 opuścił prasę zeszyt 26 V. rocznika i zawiera pomiędzy innemi: Przechadzki po Kopenhadze zajmująco opisane z wielu kolorowanemi ilustrucyami w tekscie przedstawiającemi cały szereg najważniejszych budynków, jako i życie na ulicach i placach stolicy Danii, oprócz tego wiele innych zajmujących noweli i powieści. Cena zeszytu wychodzącego co 2 tygodnie wynosi tylko 40 fen.

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2		3	
Pszenica niżej.				
na sierpień . .	168	50	167	—
na wrzes.-paźdz.	170	50	169	—
Żyto słabo.				
na sierpień. . .	166	25	165	—
na wrzes.-paźdz.	163	25	162	—
Oléj rzep. wzmoc.				
na sierpień . .	—	—	—	—
na wrzes.-paźdz.	48	—	48	—
Okowita słabo.				
eksportowa . .	36	20	35	50
na sierpień-wrzes.	34	80	34	—
na wrzes.-paźdz.	35	30	34	60
na paźdz.-listop.	34	90	34	30
na listop.-grudz.	35	80	34	20
na kwiecień-maj	35	80	35	20
spożywcza . . .	—	—	—	—
Owies				
na sierpień . .	149	50	149	25
Wypowiedziano:				
żyta węcpli . .		600		500
okowity kw. ekp.	780,000		740,000	
„ „ spoż.			,000	

	1	2
Niem. 3% poż. pań.	87 90	88 —
Consol. 4% . .	107 20	107 20
Consol. 3 1/2 % .	100 80	100 80
Pozn. 4% l. zast.	101 90	102 —
Pozn. 3 1/2 % l. zas.	96 50	96 50
Pozn. listy rent.	102 60	102 80
Poznań. oblig. .	94 75	94 75
Austr. banknoty	170 85	171 20
Austr. renta srbr.	81 25	81 40
Ros. banknoty .	204 35	205 70
Ros. listy zastaw.	96 75	96 75
Pols. 5% lis. zas.	65 50	65 90
Pols. likw. lis. zas.	62 50	62 75
Węg. 4% renta zł.	94 —	94 50
Węg. 5% „ pap.	85 80	85 90
Austr. kred. akcye	166 75	167 25
Aust. franc. koleje	130 40	130 60
Lombardy . . .	42 10	42 90

Usposobienie: stale.

Szczecin, 3 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica słabo.		
na sierpień . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	176 —	178 50
Żyto słabo.		
na sierpień . .	163 —	163 —
na wrzes.-paźdz.	160 50	160 —
Oléj rzep. słabo.		
na sierpień . .	48 —	47 75
na wrzes.-paźdz.	48 —	47 75

	2	3
Okowita słabo.		
w miejscu eksport.	36 50	36 50
na sierpień-wrzes.	35 —	34 60
na wrzes. paźdz.	35 20	34 90
Petroleum		
w miejscu . . .	10 25	10 25

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 3 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pochmurno.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 54,30 mk., 70-ta 34,50 mk., sierpień 50-ta 54,30, 70-ta 34,50 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta —,— m., 70-ta 34,60 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 3 sierpnia 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	20 80		20 20		19 60	— —
Żyto nowe	- -	15 30		15 —		14 70	— —
„ stare	- -	— —		— —		— —	— —
Jęczmień	- -	15 —		14 —		13 —	— —
Owies	- -	16 —		15 50		15 —	— —
Groch wrzący	- -	— —		— —		— —	— —
„ na paszę	- -	— —		— —		— —	— —
Kartofle	- -	5 —		4 —		— —	— —
Wyka	- -	— —		— —		— —	— —
Rzepik	- -	— —		— —		— —	— —
Łubin żółty	- -	— —		— —		— —	— —
„ niebieski	- -	— —		— —		— —	— —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 3 sierpnia 1892.

Przedmiot.			TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszenica	cena najwyższa	100 klg.	18 —		17	60	17 —		17	38
	„ najniższa	-	17	80	17	40	16	50		
Żyto	cena najwyższa	-	15 —		14	60	14 —		14	38
	„ najniższa	-	14	80	14	40	13	50		
Jęczmień	cena najwyższa	-	14	50	14	—	13	60	13	90
	„ najniższa	-	14	30	13	80	13	20		
Owies	cena najwyższa	-	— —		—	—	— —		—	—
	„ najnisza	-	— —		—	—	— —			

			Inne artykuły najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta	za 100 kl.	4	—	3	50	3	75
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	4	40	4	—	4	20
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	4	50	4	—	4	25
Wołowina	od kulki	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
	od brzuchu	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina		-	1	40	1	30	1	35
Cielęcina		-	1	30	1	20	1	25
Skopowina		-	1	30	1	20	1	25
Słonina		-	1	80	1	70	1	75
Masło		-	2	40	2	—	2	20
Jaja		za kopę	2	50	2	40	2	45

Wrocław, 2 sierpnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —, , wypowiedziano —,— cent Cena wypowiedziana — m., na sierpień 157,00 żąd., wrzesień-październik 155,50 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na sierpień (50-ta) 54.80 żąd., (70-ta) 34,80 sierpień-wrzesień 34,80 żąd., wrzesień-październik 35,30 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 2 sierpnia: żyto 157,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 52,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 2 sierpnia (50-ta) 54,80 mrk., (70-ta) 34,80 mrk

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	20	10	19	80	19	00	18	50	17	10		10
Pszenica żółta	20	00	19	70	19	00	18	0	17	00	16	10
Żyto	15	50	15	00	14	80	14	50	14	00	13	40
nowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	15	50	15	00	14	6	14	30	13	60	12	0
Owies	15	00	14	50	14	20	13	70	13	20	12	70
Groch	21	00	20	30	19	50	19	00	18	00	17	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	21	00	20	00	18	20
Rzepik zimowy	„ „	20	60	19	70	18	60
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 2 sierpnia 1892.

Pszenica nom., stara 200—210 mrk., pośledni —,— mk.

Żyto, nowe 140—154 mrk., piękna ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 140—150 mrk., dla browarów —,—.

Owies 155—165 m.

Groch na paszę 150—165 m., wrzący 180—200 m.

Okowita za 10,000 litr. proc. 50 ta —,— mrk., 70 ta —,— mrk.

Szczecin, 2 sierpnia 1892.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 180—190 m., na sierpień —,— płc., na wrzesień-październik 176,0 płac.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 150—160 mrk. na sierpień 163,0 płc., wrzesień-październik 159,5 płac.

Magdeburg, 2 sierpnia — Cukier ziarnisty excl. worki 92% 17,80, cukier ziarn. excl. 88% 17,00, cuk. ziarn. excl 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 14,20. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 12,85— pł., 12,87½ żąd., wrzesień 13,02½ pł., 13,05— żąd., październik-grudzień 12,70— pł., 12,75— żąd., styczeń-marzec 12,95 płc., 12,97½ żąd. — Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 2 sierpnia. — Okowita spok., za sierpień-wrzesień 23⅝ żąd., wrzesień-październik 23½ żąd., październik-listopad 23¾ żąd., listopad-grudzień 24 żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 67¼, za wrzesień 67¼, za grudzień 65¾, za marzec 65—. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
2. Po połud. 2	748,2	PłnZ. silny.	zachm.	+21,1
2. Wiecz. 9	749,8	Płn. słaby.	pomrocznoˡ)	17,5
3. Rano 7	749,4	Z. umiark.	zachm.	19,8

¹) Po południu drobny deszczyk.

Dnia 2 sierpnia maximum ciepła + 24,0° Cel.
„ 2 „ minimum „ + 13,6° „

Stan powietrza.

Dnia 2 sierpnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Mulaghmore	768	PłnZ.	5	pochmurno	14
Aberdeen	766	Płn PłnZ.	1	zachm.	11
Chrystiansund	761	Płn W.	1	pogodnie	9
Kopenhaga	758	W.PłnW.	5	deszcz	15
Sztokholm	758	PłnW.	6	pogodnie	14
Haparanda	766	Płn.	2	pogodnie	12
Petersburg	753	spokojnie.		deszcz	15
Moskwa	760	spokojnie.		deszcz	16
Kork, Queenst	769	PłnPłnZ.	3	zachm.	17
Cherbourg	765	Płn.	3	zachm.	15
Helder	761	PłnPłnZ.	6	zachm.	14
Sylt	755	PłnPłnW.	4	zachm.	14
Hamburg	754	PłnPłnZ.	4	pochmurno	15
Swinoujście[1])	753	W.Płd.W.	2	deszcz	15
Nowyport	753	Płn.	2	zachm.	17
Kłajpeda	752	PłnPłnW.	2	pochmurno	18
Paryż	764	PłnZ.	3	pół zachm.	—
Monaster	759	PłnZ.	3	zachm.	13
Kalsruhe[2])	759	Z.	1	zachm.	17
Wiesbaden[3])	759	PłnZ.	4	pochmurno	17
Monachium[4])	759	Z.	5	deszcz	14
Kamienica	756	PłnZ.	3	deszcz	13
Berlin	754	Z.	4	deszcz	15
Wiedeń	756	Z.	3	zachm.	17
Wrocław	754	spokojnie.		zachm.	17
Ile d'Aix	764	PłnPłnZ.	4	zachm.	17
Nizza	754	spokojnie.		bez chmur	22
Tryest	754	W.	1	zachm.	23

[1]) Nocą deszcz. [2]) Wczoraj deszcz. [3]) Po południu deszcz. [4]) Nocą deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie jest tylko ponad zachodnią Europą i Skandynawią wysokiem, zresztą ponad Europą nizkiem. Zniżka poniżéj 750 mm. leży ponad zachodnią Rosyą. Z powodu tego wieją w Niemczech słabe lub umiarkowane wiatry z PłnZ. przy pomrocznem, chłodnem powietrzu; w wielu miejscach spadły obfite deszcze.

„PRZEGLĄD POLSKI"

PISMO NAUKOWE I LITERACKIE

wychodzi rok **26** w Krakowie, w zeszytach zawierających 10—12 arkuszy druku.

Wydawca i Redaktor: *Dr. Jerzy Mycielski.*

Treść stanowią: Studya z dziedziny historyi literatury i oświaty — Rozprawy z zakresu historyi polskiéj i dziejów powszechnych — Studya z dziedziny filozofii — Wiadomości z geografii, etnografii itd. — Kwestye społeczne i ekonomiczne, polityka — Filologia — Sztuki piękne — Powieści oryginalne — Kronika literacka obejmuje sprawozdania z nowych dzieł polskich i ważniejszych obcych, piór najwybitniejszych sił naukowych i literackich — Przegląd polityczny — Bibliografia bieżąca.

Prenumerata wynosi rocznie: półr.: kwart.:
w **Niemczech** . . . . . 32 Mk. 16 Mk. 8 Mk.
w **Francyi, Belgii, Włoszech** i w **Ameryce** 40 Fr. 20 Fr. 10 Fr.

Przedpłatę najlepiéj nadsyłać do (195)

Księgarni Spółki Wydawniczéj Polskiéj w Krakowie,

Rynek, Pałac Spiski.

(Znaczniejsze księgarnie przyjmują też prenumeratę i posiadają Nra okazowe.)

Dla wszystkich osób **Stanu Nauczycielskiego** i dla **Duchownych** prenumerata wynosi rocznie 24 Mk., we Francyi 30 Fr., którą przyjmuje **wyłącznie tylko Księgarnia Spółki W. P. w Krakowie.**

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach: (191)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (124)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior", wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca

Fabryka

syropu i cukru z mączki

w Wronkach.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

A. Szymczak

Gniezno, ulica Farna

poleca (234)

kieliszki do wina, ampułki, oraz **oprawę obrazów i książek** po jak najtańszych cenach.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca (137)

CYGARA

hamburgskie, bremeńskie i **importowane** w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Organista

żonaty, młody, biegły w swym zawodzie, posiadający chubne zaświadczenia, znający przytem rzemiosło, szuka miejsca od każdego czasu. Gdzie i kto wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub **B. Z. 246.**

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (165)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

Kand. fil.

znajdujący się chwilowo w krytycznem położeniu, poszukuje korepetycyi lub wogóle jakiegokolwiek zajęcia. Udziela także lekcyi języka rosyjskiego. — Łaskawe oferty sub **M. B. 256. do Eksp. Kur. Pozn.**

Organista doskonały w swym zawodzie, umiejący grać i śpiewać biegle z nut, przytem introligator — obecnie w miejscu — poszukuje tylko dla polepszenia sobie innéj posady od 1. 10. t. r. lub od Nowego Roku. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub **S. B. 199.**

Subjekt handlowy

dobry eksp. i **uczeń, z dobrem wykształceniem szkólnem** znajdą miejsce od 1-go października r. b. w handlu towarów kolonialnych

(257) **J. N. Leitgeber.**

Ogród Zoologiczny.

W środę dnia 3 sierpnia r. b.

Wielki

Koncert wojskowy

z współudziałem wirtuoza na pistonie

p. Fleischera.

Początek o godz 5½.

Wieczorem iluminacya.

Wstęp (incl. zwierzyńca) 30 fen., dzieci 15 fen.

Członkowie mają wstęp wolny.

Magazyn mebli

Zjednoczonych Stolarzy

Poznań, Podgórna ulica 7

poleca w wielkim wyborze **meble wszelkiego rodzaju** od skromnych do wykwintnych.

Urządzenia dębowe, orzechowe i czarne zawsze gotowe.

Pojedyńcze przedmioty jak najtaniéj.

Firanki do okien, **portyery** tak skromne jak i z pięknemi **dekoracyami,** zakłada gustownie i tanio nasz **bogato zaopatrzony** i pod zręcznym kierownictwem będący **zakład tapicerski.** Najnowszemi **żurnalami** francuzkiemi i niemieckiemi służymy ku łaskawéj informacyi. (206)

Za nasze wyroby dajemy wszelką gwarancyą.

Pługi stalowe uniwersalne

oryginalne Rud. Sacka z automatycznem prowadzeniem

Pługi dwuskibowe

patent. Schwarza z Berlinka, konstrukcyi z r. 1892, na trzech kołach z momentalnem przestawieniem w biegu, polecają po umiarkowanych cenach (126)

Jedyni reprezentanci na W. Ks. Poznańskie

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz Rycerska ulica nr. 16

o cztery domy daléj od naszego dotychczasowego składu.

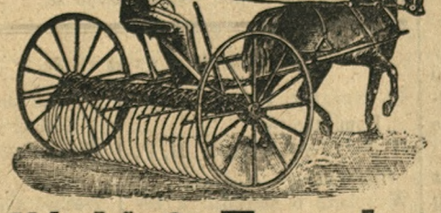

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11,

polecają po bardzo przystępnych cenach

Grabie amerykańskie, zwane „Tygrys",
Nowe, patentowane grabie zwane „Heureka", poprawiony system Hollingworth, z sprężynami przytrzymującemi zęby.
Przetrząsacze do siana.
Oryginalne amerykańskie **kosiarki** i **żniwiarki** Walter A. Wooda.
Kosiarki ręczne do trawników, jako też wszelkiego innego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze. (185)

Fabryka organ

Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organ kościelnych

po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Bueringa

patentowane i ulepszone

filtry do wody

poleca po cenach **przystępnych**

T. Otmianowski

w Bazarze, Nowa ulica 7/8.

Poszukuję

umieszczenia zaraz lub od 1. 10. Posiadam chlubne świadectwa, jestem obeznaną z znakomitą kuchnią gospodarstwem wiejskiem i miejskiem i umiem pięknie prasować. Nie zależy mi tak na wysokiéj pensyi jak na umieszczeniu na czas dłuższy. Łaskawe oferty proszę adresować do **Dziennika Pozn.** pod lit. **J. K.** Na życzenie przedstawię się osobiście.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.